

rusina, Na forach (feat. Young Igi)

Nie trafiają kiedy jestem ponad, wpisują rusine znów na forach (jak eksponat)
Wiem, że chcieliby mój cały swag, chcą tu wejść, ale i tak ja sam to dokonam
Nie pasuje im, bo mówią że mam ciągle doła
Wkurwia mnie codzienność, życie to jest moja szkoła
Muszę stąd wyjechać, kupić coś albo się zaćpać żebym obudził się potem i stał na koncercie do wa

Myślą, że jestem najlepszy dla nich, ale to jeszcze nie koniec, zrozumiałem ewolucji sens
Małymi porcjami ciągle karmi nas ten przemysł, ale wyczekaliście i macie duży kęs
Najlepiej to zamilcz, nie chcę zajmować się problemami, wiem jak tutaj jest
Tyle szeptów nocami, a i tak na koniec dnia wybierze mnie i spisze
Pies

Jestem z miejsca, gdzie musisz nauczyć się kłamać
Jeśli widzisz mnie po raz pierwszy nie zaczynaj rozmowę
Żebym się otworzył muszę najpierw Ci zaufać, a na to jest bardzo ciężko zapracować sobie głową
Może tak łatwo jest mi się otworzyć przed majkiem, bo nie widzę twoich brudnych oczu zalepionych
Muszę być normalny, ale muszę trzymać poziom, żebym nie skończył na dole, pff, kurwa z twoim g

Nie trafiają kiedy jestem ponad, wpisują rusine znów na forach (jak eksponat)
Wiem, że chcieliby mój cały swag, chcą tu wejść, ale i tak ja sam to dokonam
Nie pasuje im, bo mówią że mam ciągle doła
Wkurwia mnie codzienność, życie to jest moja szkoła
Muszę stąd wyjechać, kupić coś albo się zaćpać żebym obudził się potem i stał na koncercie do wa

Widzę znów te same twarze, zmuszające mnie bym musiał wytłumaczyć racjonalnie
Niech mi więcej nikt nie każe, mówić co mam w głowie albo że mam się uśmiechać ładnie
To nie czasy, żebyś mówił że mam tam przyjść
A ja i tak zrobię swoją robotę niedokładnie
Jestem w miejscu, w którym nigdy nie powinienem być
Czuję powołanie, ile razy mówię to dosadnie

Nie trafiają kiedy jestem ponad, wpisują rusine znów na forach (jak eksponat)
Wiem, że chcieliby mój cały swag, chcą tu wejść, ale i tak ja sam to dokonam
Nie pasuje im, bo mówią że mam ciągle doła
Wkurwia mnie codzienność, życie to jest moja szkoła
Muszę stąd wyjechać, kupić coś albo się zaćpać żebym obudził się potem i stał na koncercie do wa

Wychodzą małolaci teraz - to jest moja szkoła
Wszyscy w szoku dlaczego ja ciągle mam doła
Kiedy powinienem się tu mordo ekscytować
Bo coraz więcej hajsu zapisują na umowach
Byłem na nagłówkach i na forach
Na grupach robili nam dojazd
Ale ich dupy były w naszych ramionach
Na skinienie palca schodziła im w dół głowa
Witam w prawdziwym życiu, w którym bardziej się opłaca
Jak się robi niż się gada. Jestem głową mego stada
Palę jointy, które wyglądają mordo jak cygara
Mam mieszkanie na ostatnim piętrze - chodź podziwiać taras
Ona się przytula jak miś koala
Bo spotkała faceta, a nie chłopaka
Wziąłem ją ze śmieci jak Rusina
Takich dziewczyn mamy całe wysypiska

Nie trafiają kiedy jestem ponad, wpisują rusine znów na forach (jak eksponat)
Wiem, że chcieliby mój cały swag, chcą tu wejść, ale i tak ja sam to dokonam
Nie pasuje im, bo mówią że mam ciągle doła
Wkurwia mnie codzienność, życie to jest moja szkoła
Muszę stąd wyjechać, kupić coś albo się zaćpać żebym obudził się potem i stał na koncercie do wa